

staszic

kurier

marzec-kwiecień 2013

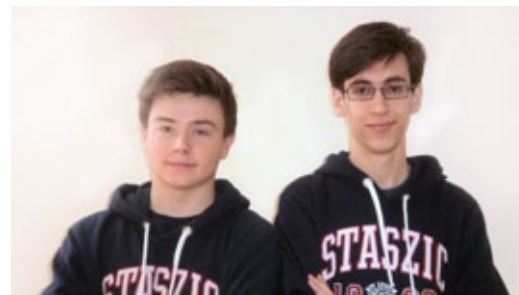
Numer bezpłatny



DYPLOMACI ZE STASZICA 5

CO BYŚ ZROBIŁ, GDYBYŚ ZOSTAŁ
WŁADCĄ ŚWIATA? 9

Od Naczelnych



Max Jabłocki, Michał Radek

Hej, użyjmy żywota! Matura maturą, a Staszic Kurier sam się nie wyda. Dlatego stery nad naszym szkolnym czasopismem przejęliśmy my – Maksymilian Jabłocki i Michał Radek. Mamy nadzieję, że ten odświeżony SK, który trzymacie w rękach przypadnie wam do gustu.

Najnowszy numer przynosi sporo zmian. Oprócz nowego projektu graficznego zmienia się zawartość naszego czasopisma. Rozpoczynamy go nową rubryką, w której opisujemy ważniejsze **wydarzenia**, które dotyczą społeczności Liceum Staszica. Po długiej przerwie, na prośbę samych nauczycieli, powraca **brechownica** oraz komiksowe **paski**.

W tym numerze, gdy przewrócicie stronę, znajdziecie relację Maksa z wyjazdu na MUN do Dortmundu. Dalej, na stronie 6, Trucker przybliży jeden z najbardziej znanych serwisów internetowych – **YouTube**, a także ukazuje co wpływa na popularność zamieszczonych w nim filmów.

Kartę dalej, dawno niewidziany na łamach SK SzB zwraca uwagę jak trudno jest być **władcą świata** i w obrazowy sposób przekonuje, że nie może istnieć idealny sposób rządzenia, zaś przygotowujący się do matury Igor (na stronie 12) namawia do pisania **sonetów**.

Na ostatnich stronach małe zamieszanie. Rozmnożyło się **Su^Q**, a jeden z listów do **Ewarysta** z powodu błędu sieci nie trafił do adresata i odpowiedział na niego ktoś inny, do kogo na pewno nie miał on trafić.

Szukamy nowych twarzy do redakcji SK. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych, piszcie do nas na adres kurier@staszic.waw.pl

Spis treści

Zdarzyło się...	3
Dyplomaci ze Staszica	4
Uciekać nie ruszać!	6
Co byś zrobił, gdybyś został władcą świata? cz. 1	9
Paski	11
Mini-Brechownica	11
Kącik Linerykarski	12
Wierszem pisane	13
Ewarysta odpowiadają	14
Su ^Q	15

Zdarzyło się...



18-23 marca – Baltic Moot Court

Nasza szkoła wraz z Petersburskim Instytutem Prawa im. księcia P. G. Oldenburskiego oraz z II Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Gdyni realizuje międzynarodowy projekt Baltic Moot Court. Jest to symulacja rozprawy sądowej, w całości odbywająca się w języku angielskim.

Warszawa, będąca pierwszym przystankiem tegorocznych zmagania, po bataliach oczarowała gości swą panoramą, którą uczestnicy mogli podziwiać z tarasu widokowego Pałacu Kultury i Nauki oraz zaciekała swą fascynującą historią, przybliżoną i opisaną w Muzeum Powstania Warszawskiego. Kolejnymi atrakcjami umilającymi pobyt było zwiedzanie Najwyższego Sądu Administracyjnego i kampusu Uniwersytetu Warszawskiego oraz rozrywka, którą bezsprzecznie zapewnił wieczór w kręgielni. Następnymi przystankami na trasie tej prawniczej przygody są Petersburg i Gdynia, które na pewno również oczarują uczestników.

2 kwietnia – Poszerzenie strefy płatnego parkowania

Od początku kwietnia została poszerzona warszawska strefa płatnego parkowania, która obecnie obejmuje również ulice dookoła XIV LO. Wpłynęło to na widoczne zmniejszenie liczby pojazdów parkujących w okolicy naszej Szkoły, lecz jednocześnie uderzyło w uczniów dojeżdżających na zajęcia własnymi samochodami.

5 kwietnia – XXV Festiwal Poezji Współczesnej

To już ćwierć wieku! W tym roku odbył się jubileuszowy XXV Finał Festiwalu, koordynowany przez Panią Profesor Annę Ciasiówą.

Z nadesłanych prac szacowne jury wyłoniło szesnaścioro młodych twórców, którzy zaprezentowali swoje utwory przed publicznością zgromadzoną w auli XIV LO. Zwyciężyła Agnieszka Stefankiewicz uczęszczająca do Liceum Jana III Sobieskiego. Na drugim miejscu uplasowała się Anna Maria Kobylińska (Liceum Księcia Józefa Poniatowskiego), zaś na trzecim uczennica naszej Szkoły, Zofia Żółtek.



foto: Ryszard Błogowski

9 kwietnia – Veturilo ruszyło!

Z drobnymi problemami wystartował system warszawskiego roweru publicznego. Z jednoślada można skorzystać za darmo (do 20 minut jazdy) lub za niewielką opłatą. Rowerów jest ponad 2000 w prawie 150 stacjach rozmieszczonych na terenie całej Warszawy, po obu stronach Wisły. Niestety, nie ma jeszcze stacji pod Staszicem, ale może niedługo się pojawi – tak jak przy Batorym czy innych warszawskich liceach. Aby rozpocząć korzystanie z systemu należy zarejestrować się na stronie veturilo.waw.pl, a następnie zasilić swoje konto opłatą inicjalną 10 zł.



rys. Agnieszka Wasek

21 kwietnia – Wielka Wiosenna Wycieczka Wokół Warszawy

Trzecia edycja największej staszicowej imprezy kolarskiej zgromadziła prawie 30 osób, w tym nie tylko uczniów naszej Szkoły. Piękna słoneczna pogoda zapewniła niezapomniane przeżycia i wspaniałą atmosferę. Siedemdziesięciokilometrowa trasa prowadziła z Bielan do Legionowa, zaś główną atrakcją było zwiedzanie podwarszawskich fortów. Jak co roku, organizatorami Wycieczki byli Jakub Mrozek i Mateusz Dziurzyński.

opracowanie: Michał Radek
współpraca: Jan Piwowarek

Dyplomaci ze Staszica

TEKST I ZDJĘCIA:
MAKSYMILIAN JABŁECKI

W lutym 2013 r. delegacja naszego Liceum wzięła udział w Konferencji Model United Nations MUNDO w Dortmundzie w Niemczech. To była już druga sesja symulacji obrad Narodów Zjednoczonych organizowana przez niemiecką młodzież w tym mieście. Tym razem gościli na niej przedstawiciele Polski, Niemiec, Szwecji, Holandii, Szwajcarii i Turcji.

IDEA MUN

Celem konferencji MUN organizowanych przez młodzież na całym świecie jest edukacja poprzez udział w dyplomatycznej kilkudniowej sesji, podczas której delegaci biorą udział w wielogodzinnych obradach w języku angielskim na podstawie wcześniej przygotowanych przez siebie wniosków i rezolucji na zadane tematy. Zasadą jest, że reprezentanci wcielają się w przedstawicieli przydzielonych im krajów, przy czym obowiązuje jednak zakaz przedstawicielstwa własnego kraju. W naszym przypadku w tych obradach byliśmy przedstawicielami takich krajów jak: Argentyna, Korea Północna, Francja i Południowa Afryka.

PRZYGOTOWANIA

Wiele tygodni przed wyjazdem każdy z uczestników przygotowu-



fol. 2

jąc swoje prace długo zgłębiał wiedzę na temat reprezentowanego przez siebie kraju. I tak na przykład piszący te słowa studiował politykę i gospodarkę Argentyny i Ameryki Południowej, zbierając i opracowując informacje na temat bezrobocia wśród młodzieży, wycinania lasów deszczowych i gospodarki zrównoważonego rozwoju oraz problem wojen narkotykowych w tym rejonie. Każdy z delegatów poszerzył znacząco swoją wiedzę na temat współczesnej sytuacji na świecie.

OTWARCIE W RATUSZU

Obrady w Dortmundzie rozpoczęły się podczas uroczystej sesji w miejskim ratuszu. MUNDO 2013 otworzyła swoim przemówieniem Minister Edukacji Nadrenii-Westfalii Sylvia Löhrmann. Kolejne dni spędziliśmy w goszczącej nasze obrady Leibniz



fol. 1

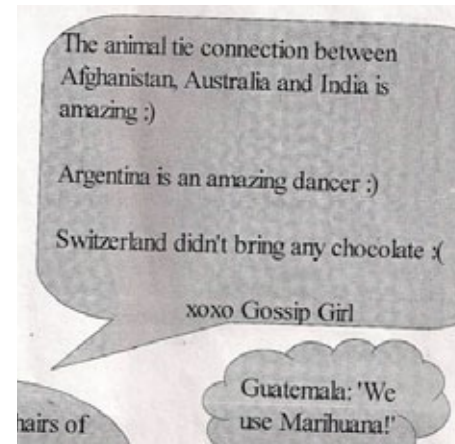


Gymnasium Dortmund International School. Podczas tych kilku dni nie tylko pracowaliśmy w komitetach trenując swoje dyplomatyczne umiejętności takie jak: empatia, akceptacja różnic kulturowych, uzasadnianie swoich poglądów i sztuka przekonywania do swoich postulatów czy przedstawianie swojego punktu widzenia na omawiane zagadnienia. Była to doskonała szkoła języka i wiedzy o świecie.

RATOWANIE ŚWIATA

Jako, że obrady te są symulacją rzeczywistych obrad ONZ, dyskutowane są podczas nich wszystkie problemy współczesnego świata, takie jak bezrobocie, głód, klęski żywiołowe, konflikty zbrojne, obrona praw człowieka, handel narkotykami, ochrona środowiska. Spotkania w Radzie Bezpieczeństwa i komitetach tematycznych (np. ekonomiczno-finansowym, humanitarnym, społeczno-kulturalnym) mają na celu nie tylko zwrócenie uwagi na te problemy poprzez dyskusje i obronę przedstawianych postulatów, ale także i znalezienie rozwiązań, które sugerowane są w wypracowanych na koniec obrad rezolucjach uchwalanych wspólnie przez delegatów. Celem każdego delegata jest zachęcenie reszty przedstawicieli innych krajów do zamieszczenia części swoich postulatów w rezolucji kończącej obrady. ▶

fol. 3



▶ Podczas konferencji obowiązują surowe zasady formalne, takie jak podczas prawdziwych obrad ONZ – dotyczą one zarówno stroju delegatów, jak i zachowań podczas spotkań, a przede wszystkim formalnych wymagań co do języka angielskiego – wszystko przebiega wg ściśle określonych reguł i procedur.

GOŚCINNY DORTMUND

Sam pobyt w Dortmundzie był także ciekawym przeżyciem. Zasadą jest, że uczestnicy obrad mieszkają podczas sesji u goszczących rodzin, tzw. host families, co pozwala także na zawiązanie nowych relacji i przyjaźni, a także ćwiczenie drugiego języka, w tym przypadku niemieckiego.

INTEGRACJA

Udział w konferencji ma jednak nie tylko stronę formalną. Podczas obrad mieliśmy okazję poznać wiele zwyczajów i ciekawostek z innych krajów. Do tradycji MUN należy np. wydawanie Biuletynu, w którym umieszczane są najciekawsze wydarzenia i najśmieszniejsze „wpadki” lub anegdoty dotyczące delegatów z danego dnia, które w formie notatki wrzuca się do tzw. „Gossip Box”. Innym atrakcyjnym zwyczajem jest kara za spóźnienie w postaci the buttspelling, czyli „pisanie” w powietrzu zadanych słów za pomocą „body language”.

Program dnia jest wypełniony nie tylko obradami, ale także nieformalnymi spotkaniami. Wieczory spędzaliśmy integrując się podczas wspólnych wyjść na kręgle czy do klubów i na dyskoteki.

JAK DORTMUND, TO BORUSSIA

Męska część naszej delegacji

znalazła też czas na zwiedzenie kultowego miejsca w Dortmundzie. Odwiedziliśmy Signal Iduna Park – stadion piłkarski, na którym rozgrywane są mecze klubu piłkarskiego Borussia Dortmund. Jest on szóstym co do wielkości stadionem w Europie i zwiedzanie go było dla nas nie lada atrakcją.

MIASTO NOSOROŻCÓW

Chociaż historia Dortmundu sięga tysiąca lat, nie znajduje się w nim zbyt wiele zabytków. Spowodowane jest to tym, że podczas drugiej wojny światowej miasto było celem nalotów alianckich, w wyniku których zostało doszczętnie zniszczone. Po wojnie podjęto decyzję, że większość budynków zostanie odbudowana we współczesnym stylu. Jako centrum przemysłowe i naukowe nazywane jest „Sercem Westfalii”. Do najbardziej charakterystycznych symboli tego miasta należą.. skrzydlate nosorożce. A raczej dziesiątki nosorożców. Te duże figur są wszędzie, mają 1,5 m wysokości i 2 m długości, stoją na ulicach, w sklepach, na balkonach. I każdy jest inaczej pomalowany. Pierwszy z nich pojawił się w 2000 r. przy okazji otwarcia Filharmonii Dortmundzkiej. Wybór padł właśnie na to zwierzę z dwóch powodów: po pierwsze, nosorożce mają doskonały słuch, co pomaga im delektować się muzyką. Skrzydła, które są nieodłącznym elementem każdej z figur, mają kojarzyć się z Pegazem – skrzydlatym koniem, który pomaga poetom i artystom. Potem, przy okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej odbywających się w Niemczech w 2006 roku, dołączono zwierzęta w kolorach flag państw, biorących udział w rozgrywkach. Mieszkańcy i turyści bardzo



fol. 4

szybko je zaakceptowali i polubili, dlatego zaczęto ustawiać ich jeszcze więcej. Teraz jest ich już ponad 120, przybývają nowe. Są doskonałym sposobem orientowania się w topografii miasta. Nasza delegacja umawiała się np. pod „Rhino, który jest zebra”.

Kilka dni konferencji minęło szybko, zakończyło się uroczystą sesją Zgromadzenia Narodowego i uchwaleniem rezolucji. Poznaliśmy smak dyplomatycznego życia, zawiązaliśmy nowe przyjaźnie. Jako delegaci reprezentowanych krajów zgłębiliśmy problemy współczesnego świata, starając się je rozwiązać. Konferencja MUNDO 2013 przeszła do historii, ale idea MUN trwa. Kolejne konferencje wkrótce. □

Fot. 1 i 2: Obrady Model United Nations Conference Dortmund 2013,
fol. Dieter Menne/ruhrnachrichten.de
Fot. 3 Fragment codziennego biuletynu konferencji.
Fot. 4: Latające Nosorożce z Dortmundu
Fot. 5: Po obradach część delegacji zwiedza piłkarski stadion Borussia Dortmund
fol. Aleksander Krochmal



fol. 5

Uciekać, nie ruszać!

TEKST I ZDJĘCIA: TRUCKER

KIEDYŚ I DZISIAJ

Mówi się, że „prawdziwa informatyka zaczyna się w garażu”. Tak było na przykład z pierwszymi komputerami Steve’a Jobsa i firmą Apple oraz z koncernem HP. Serwis internetowy YouTube został założony 14 lutego 2005 roku przez trzech byłych pracowników firmy PayPal – Chada Hurleya, Steve’a Chena i Jaweda Karima, których prowizoryczne biuro mieściło się właśnie w garażu.

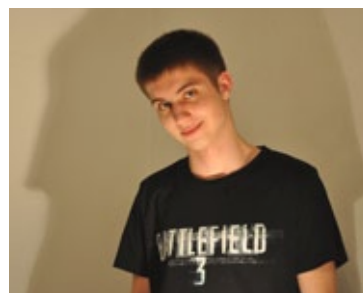
dzin filmów,

- W 2011 roku YouTube miał ponad 1 bilion wyświetleń, czyli około 140 wyświetleń na każdego mieszkańca Ziemi,
- Każdego miesiąca użytkownicy spędzają ponad 5 miliardów godzin na oglądaniu filmów w YouTube, a każdego dnia filmy są wyświetlane ok. 5 miliardów razy,
- Na YouTube jest już ponad 1 miliard zarejestrowanych, aktywnych użytkowników, z czego 1 milion (0,1%) to użytkownicy określani mianem

RODZAJE UŻYTKOWNIKÓW

Z YouTube’a korzysta obecnie prawie każdy internauta, jednakże odbywa się to na różne sposoby. Z moich obserwacji wynika, że użytkowników możemy podzielić na cztery główne kategorie: anonimowych, zarejestrowanych, prowadzących własny kanał oraz partnerów (o których pod koniec artykułu).

Anonimowi użytkownicy to tacy, którzy nie posiadają własnego konta. Mogą oni oglądać wszystkie filmy zamieszczone w serwisie, jednak-



Typowi użytkownicy YouTube

Stworzenie „narzędzia” umożliwiającego zwykłym ludziom umieszczanie amatorskich filmików w internecie, zupełnie się na tym nie znając, i dzielenie się nimi z ogółnoświatową publiką było naprawdę trudnym zadaniem. Początki były niezwykle ciężkie... do czasu – 13 listopada 2006 roku serwis YouTube został wykupiony przez Google za 1,65 miliarda dolarów – wtedy wszystko potoczyło się bardzo szybko...

Dzisiaj:

- YouTube jest dostępny w 53 krajach i 61 językach,
- Co minutę na YouTube trafia 80 go-

„Partner YouTube”, z którymi Google dzieli się zyskami.

- Infrastruktura serwerowa YouTube jest stale rozbudowywana – nikt nie wie ile gigabajtów, a nawet: ile tysięcy petabajtów (1 PB = 1 milion GB), zajmują w sumie wszystkie filmy na YT – serwerownie są porzucane po całym świecie. Gdyby były w jednym miejscu, zajmowałyby prawdopodobnie powierzchnię większą od Warszawy.
- Najpopularniejszym filmikiem na YouTube jest teledysk „Gangnam Style”, który 21 grudnia 2012 przekroczył pierwszy raz w historii serwisu barierę 1 miliarda wyświetleń.

że na tym ich możliwości się kończą.

Internauta posiadający konto YT może już dużo więcej – ma możliwość oceny filmu (kciuk w górę lub w dół), wyrażenia opinii na jego temat poprzez napisanie komentarza oraz oceny komentarzy innych użytkowników (co wpływa na ich pozycjonowanie pod filmem). Największą korzyścią z bycia zarejestrowanym jest oczywiście możliwość subskrypcji kanałów o tematyce która nas interesuje. Użytkownik, który subskrybuje dany kanał, będzie otrzymywał informacje o tym, że jego właściciel właśnie przesłał nowy filmik, coś skomentował, ocenił lub opublikował jakiś biuletyn informacyjny ►

► – jednym słowem: subskrybując kogoś, śledzimy całą jego aktywność i otrzymujemy ją na przykład pocztą elektroniczną. Gdy jesteśmy zalogowani, główna strona YouTube pokazuje nie najpopularniejsze obecnie filmiki, ale przegląd nowości na subskrybowanych przez nas kanałach.

Możemy subskrybować, ale możemy też być subskrybowani, jeżeli utworzyliśmy własny kanał – tu przechodzimy do trzeciej kategorii – aktywnych YouTuberów. Każdy może być twórcą wideo i dzielić się swoją pasją z internautami na całym świecie! Ludzie tworzą filmy na przeróżne tematy – w Polsce popularne są vlogi (video blogi) komentujące rzeczywistość np.: Niekryty Krytyk, Lekko Stronniczy czy vlogi o kosmetykach. Filmy pod tytułem: „Mój makijaż do szkoły” albo „Co jest w mojej kosmetyczce?” wręcz zalewają polskiego YouTube’a (niestety). Prawdziwym polskim internetowym fenomenem są jednak gry komputerowe. W pierwszej 10 najpopularniejszych polskich kanałów jest aż 7 o właśnie takiej tematyce. Filmy „Let’s Play...” (Zagrajmy) z definicji są rozgrywką przechwyconą przez specjalne oprogramowanie, wzbogaconą o autorski komentarz gracza. Niezwykła popularność tego typu wideo jest pewnego rodzaju polskim fenomenem. Największą grupą docelową takich kanałów są gimnazjaliści, których nie zawsze stać na zakup własnej kopii gry albo nie mają odpowiednio wydajnych komputerów. Tak więc pozostaje im oglądać to, jak inni grają. Większy sens mają już poradniki i filmy prezentujące sposób przejścia danego fragmentu produkcji oraz pokazujące rozgrywkę najlepszych graczy światowego e-sportu. Co jednak najważniejsze – każdy może nagrywać o czym tylko chce, a to, czy znajdzie jakiegoś grono odbiorców (subskrybentów), pozostaje sprawą otwartą.

YOUTUBE KSZTAŁTUJE SPOŁECZEŃSTWO

Zajmijmy się jednak innym ciekawym zjawiskiem – memami internetowymi. Jedną z definicji głosi, że: „Mem to zaraźliwy wzorzec informacji powielany przez pasożytniczo zainfekowane ludzkie umysły i modyfikujący ich zachowanie tak, że ci zarażeni ludzie rozprzestrzeniają ten wzorzec”. Memami mogą stać się hasła, melodie, obrazy. Wiele z nich pochodzi właśnie z YouTube’a. Przykłady? „Ale urwał”,



W najważniejszych sprawach Google kontaktuje się z partnerami pocztą tradycyjną.

„Jestem hardcorem”, „Daj kamienia”, „To je Amelinium”, „Będzie grał w gre”... Te bezsensowne teksty były wypowiedziane przez bohaterów znanych filmików, którzy nigdy by nawet nie pomyśleli, że ich słowa będą cytowane przez tysiące nastolatków z całej Polski. Co powoduje, że krótkie, słabej jakości filmiki, nie przedstawiające nic konkretnego, mają po kilka milionów wyświetleń, a co drugi Polak widząc jakiś wypadek krzyczy: „Ale urwał”?

SNOWBALL EFFECT

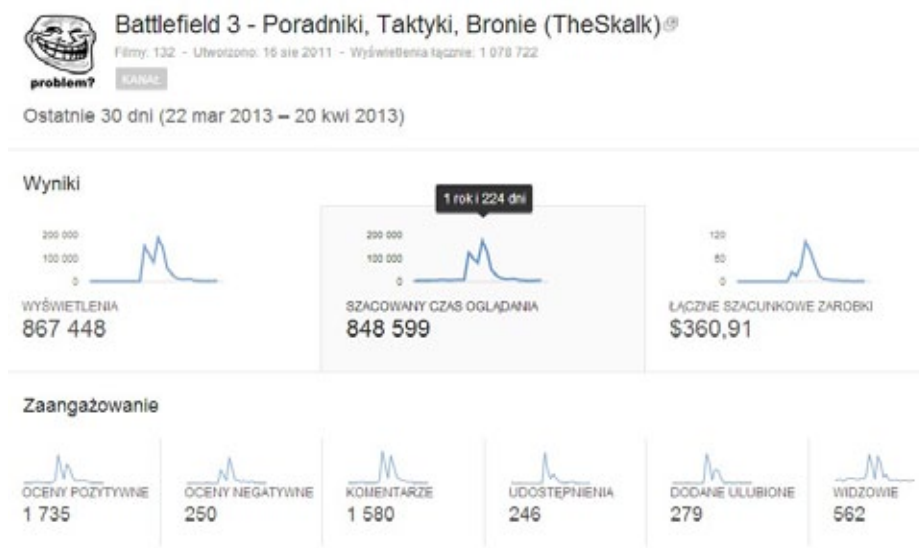
Dzieje się tak za sprawą tzw. efektu kuli śnieżnej – im więcej wyświetleń ma dany filmik, tym więcej ich przybywa. Zaczyna się od tego, że ktoś udostępni link na Facebooku – wtedy znajomi udostępnią ten link swoim znajomym, a znajomi naszych znajomych swoim znajomym i tak dalej... Wtedy filmik, mając już sporo wyświetleń, zaczyna pojawiać się na różnych serwisach internetowych (na przykład Kwejk czy Demotywatory) – stamtąd „lecą” kolejne udostępnienia i wyświetlenia. Filmikiem może się także zainteresować telewizja, wspominając o tym, co słychać w Internecie. I tak oto po kilku dniach filmik trafia na stronę główną YouTube, co powoduje niezwykle szybki wzrost i tak sporej już oglądalności. Tak właśnie było z moim filmem „Ale Urwał 2013”, który przeszedł do historii pod hasłem: „Uciekać, Nie ruszać!”. Trwa 47 sekund i przedstawia drobną stłuczkę kilku samochodów w górach, na oblodzonym parkingu –

nic niezwykłego. Bohaterką Internetu stała się „panikująca baba”. Zaczęło się od udostępnienia na Facebooku. Potem filmikiem zainteresowała się telewizja. Następnie trafił on na różne portale informacyjne i rozrywkowe – w sumie sam filmik był udostępniony 250 razy na facebooku, był emitowany na 6 kanałach telewizyjnych (w Faktach o 19:00 na TVN, jako informacja dnia w Turbo Raporcie na TVN Turbo, w Polsat News, TVN 24, TVN Meteo, TTV) – ci, którzy zobaczyli jego fragment w telewizji, chcieli obejrzeć cały filmik w Internecie. Potem zasięg kuli powiększał się – filmik i cytaty: „Uciekać, Nie Ruszać!” trafił między innymi na: stronę główną Kwejka, stronę główną WP, Demotywatory, wykop.pl, milanos.pl, besty.pl, joemonster.org i na ok. 30 innych serwisów internetowych. W rezultacie moje spontaniczne wideo trafiło po 2 dniach od publikacji na stronę główną YouTube i pozostało tam (na pierwszej pozycji, jako najpopularniejszy filmik) przez ok. 3 dni. Teraz ma on 820 000 wyświetleń z czego tylko 250 000 to odwołania z YouTube’a – reszta to zasługa „linków zewnętrznych” zamieszczonych na wyżej wspomnianych stronach. Prawda jest taka, że gdyby Facebook i popularne portale internetowe nie istniały, sam YouTube nie byłby w stanie tworzyć memów Internetowych. Małą rolę odgrywa tutaj dbałość o pozycjonowanie filmu w wynikach wyszukiwania poprzez odpowiedni tytuł, opis i słowa kluczowe, czyli tagi. ►

► GUST ŚREDNI

Kolejnym ciekawym zjawiskiem jest sekcja muzyczna na YouTube. Gangnam Style i jego 1 550 000 000 wyświetleń można zrozumieć – jest to pewnego rodzaju ciekawostka, dzięki której możemy poznać zupełnie inną kulturę, posłuchać tego, z czym mają do czynienia na co dzień Koreańczycy. Mimo że nie jest to muzyka najwyższych lotów, to jest tak odmienna od utworów, które słyszymy w radiu, że aż chce się obejrzeć jej teledysk więcej niż jeden raz (nie wspominając już o kroku tanecznym). Jednakże „Baby” Justina Biebera (850 000 000 wyświetleń) czy polskiego „Ona Tańczy Dla Mnie” zespołu Weekend (62 000 000 wyświetleń) nie potrafię zrozumieć. Ale jeśli to jest takie popularne, to znaczy, że ludziom się to podoba, że trafia im do gustu... No właśnie, gust! Każdy słyszał, że „De gustibus non est disputandum” – ja jednak złamię tę zasadę i chwilę się nad tym zastanowię. Każdy ma własny gust muzyczny. Każdy z nas słucha muzyki, jednak mało kto robi to naprawdę świadomie. Ludzki mózg ma to do siebie, że lubi pewien rodzaj powtarzalności – ludziom podoba się to, co już kiedyś słyszeli; wpadło im jednym uchem, wypadło drugim – ale właśnie to, co zostaje pomiędzy, jest zaskakujące. Gdy po raz kolejny usłyszmy dany przebój na przykład w radiu, to automatycznie go kojarzymy i stwierdzamy, że nam się podoba. A co leci w tym radiu? To co podoba się ludziom... czyli to co leci w radiu – zamknięte koło – gust średni! Teledysk „Ona Tańczy Dla Mnie” ukazał gust średni Polaków, udowadniając, że melodia ma być jak najprostsza, a tekst zrozumiały. Naszym gustem średnim, ogólnonarodowym, okazuje się prosta melodia z wiejskiej dyskoteki. Najlepsze w tym wszystkim jest to, że nikt się nie przyzna, że słucha disco polo – ach, ta hipokryzja... Na całym świecie najpopularniejszy jest pop.

Tylko dlaczego większość ludzi uważa, że jest to gatunek muzyczny? Każdy gatunek muzyczny ma swoje cechy charakterystyczne takie jak rytm, rodzaje instrumentów czy pochodzenie (na przykład reggae: spokojne tempo, miarowy i pulsujący rytm, metrum 4/4 oraz wysunięta na pierwszy plan wyrazista linia basu nadają utworom tego gatunku chilloutowy, nieco hipnotyczny charakter). Jakie są więc wy-



Statystyki kanału

znaczniki muzyki pop? Pop to skrót od POPULARNA, tak więc muzyka pop musi być popularna, czyli trafiać do gustu średniego. Justin Bieber i jego hit „Baby” jest idealnym przykładem na to, że YouTube, mimo iż czasami jest ratunkiem dla nieznanymi, dobrych i ambitnych zespołów (dzięki niemu łatwiej dojdą do szerszej publiki), jest też potwierdzeniem tego, co i tak wiemy z innych mediów: że kultura masowa, muzyka pop, wypiera na całym świecie ambitne projekty i dobrą muzykę, a w sercach Polaków goszczą proste, wiejskie melodie. Po tych swoich przemyśleniach dochodzę do wniosku, że YouTube to bardzo dobre narzędzie do sprawdzenia niektórych faktów czy tendencji i porównania ich z mediami takimi jak radio, telewizja itp. Niestety, prawie zawsze wnioski są przykre...

NAJWIĘKSZA TAJEMNICA INTERNETU

Jak wiadomo, partnerzy YouTube (czyli nasza czwarta kategoria użytkowników) zarabiają na swoich filmach dzięki reklamom. Im więcej wyświetleń i kliknięć w reklamę, tym większe zyski. Z zarobkami na YouTube jest tak: wszyscy pytają, nikt nie odpowiada. Zaczyna to powoli przypominać jedną z większych tajemnic XXI wieku. Każdy partner podpisał umowę z YouTube, a właściwie z Google. Jest tam baaardzo rozbudowana sekcja pod tytułem „Informacje Poufne”. Po jej przejrzaniu użytkownik boi się podać zarobioną kwotę, gdyż nie jest do końca pewny co może podać, a co grozi odstąpieniem od umowy. Ja jednak zagłębiłem się w te wszystkie szczegóły i doszedłem do wniosku, że nie mogę

wam podać klikalności reklamy, ilości kliknięć, stawki za kliknięcie, ilość wyświetleń poszczególnych typów reklam itd... Według umowy, mogę wam jednak podać łączną kwotę zarobków z danego okresu czasu. Szczerze mówiąc, zawartość tej umowy też jest zaliczana jako informacja poufna i właśnie ją złamałem... Przez ostatni miesiąc zarobiłem 361 dolarów, czyli ok. 1135 złotych przy obecnym kursie. Czyli za 800 000 wyświetleń 47 sekundowego filmiku „Ale Urwał 2013” mam ponad 1000 zł. Z proporcji można w przybliżeniu obliczyć, ile dają za np. 100 000 wyświetleń. Wiele osób zadaje pytanie: czy z YouTube’a można żyć? Odpowiedź brzmi: tak... pod warunkiem, że wrzucasz filmiki co kilka dni i każdy z nich ma przynajmniej milion wyświetleń, a więc: masz gigantyczne grono stałych odbiorców (ponad milion subskrypcji). W Polsce jako tako z YouTube’a może żyć z 5/10 osób. Reszcie pozostaje robienie filmów dla pasji i własnej satysfakcji... na szczęście. □

Autor prowadzi kanał na portalu YouTube poświęcony m.in. Battlefield 3 youtube.com/theskalk



Co byś zrobił, gdybyś został władcą świata? cz. 1

TEKST: SzB

Pomyśl tylko – władza nad wszystkimi ludźmi oddana w Twoje ręce. Straże, zamek z fosą, armia, korona – to wszystko Twoje. Możesz urzęduwać wszystkie plany, o których myślałeś, naprawić świat. Nakarmić głodnych, wspomóc potrzebujących, zakończyć wojny. Za Twojego panowania na pewno nikt nie byłby ciemnoży, wszyscy żyliby w dostatku i spokoju.

Chyba najpoważniejszym problemem jest głód. Miliony w krajach trzeciego świata umierają, bo po prostu nie stać ich na kawałek chleba. Ty, jako król, możesz im po prostu dać jedzenie – więc dlaczego tego nie zrobić? Uchwalasz odpowiedni dekret, transporty żywności jadą, płyną i lecą w każdy zakątek świata, każdy ma pod dostatkiem jedzenia. Tłumy wiwatują na Twoją cześć, stawiają Ci pomniki i układają hymny. Jest tylko jeden problem – skąd wzięte pieniądze na zakup towarów?

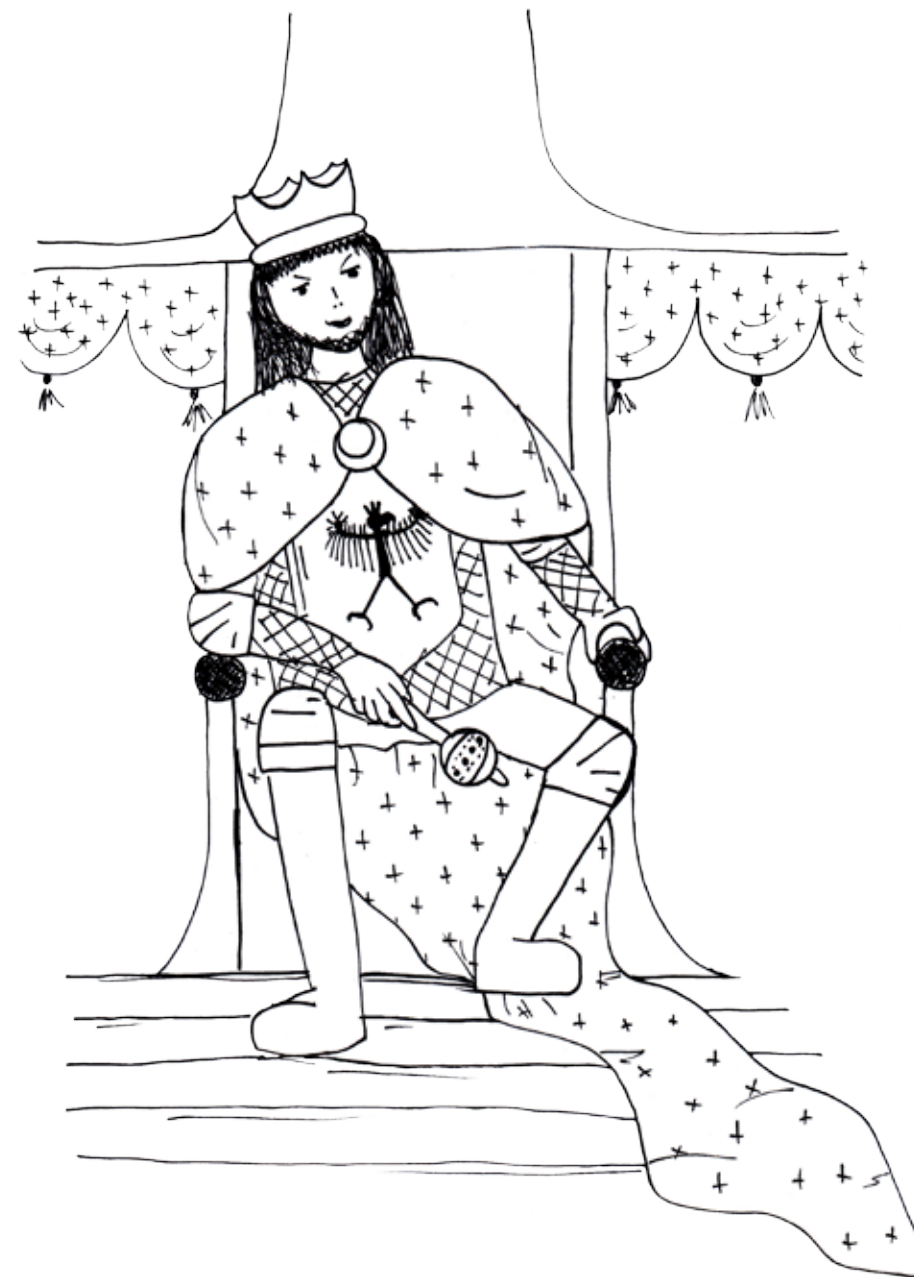
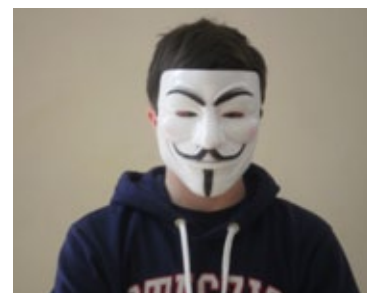
Przecież sam nie pracowałeś na polu ani w młynie, ani w piekarni, ani jako kierowca. Nie pracowałeś też w żadnym innym zawodzie – przecież w tym czasie rządziłeś. Musiałeś więc jakoś przekonać ludzi, którzy zbierali, mielili, piekli i jeździli, żeby oddali plony swojej pracy na rzecz innych. Dlaczego mieliby to zrobić dobrowolnie? Oczywiście – przecież w ten sposób pomagają innym, ratują biedne afrykańskie, chińskie i indyjskie dzieci od śmierci.

Ale co dzieje się, jeśli ktoś nie chce im pomagać? Przecież nie możesz pozwolić, żeby ludzie po prostu Ci odmawiali – straciłbyś wtedy cały autorytet i tym samym władzę. Nie, sprzeciw musi zostać ukarany. Nieistotne, czy nałożysz na niego grzywnę, czy zamkniesz w więzieniu – liczy się to, że używasz przemocy wobec bezbronnego poddanego. Budujesz nowy, wspaniały świat na fundamentach splamionych przemocą – jak by nie patrzeć, niezbyt dobry początek.

Z czasem zaczyna się dziać jeszcze gorzej. Mimo dystrybucji dar-

mowej żywności na dużą skalę okazuje się, że z powodu różnych malwersacji i przekrętów nadal istnieją całe regiony głodujących. W najlepszym przypadku prowadzi to do zwiększenia kontroli i w konsekwencji ogromnego rozszerzenia uprawnień administracji. Co raz więcej środków jest pompowanych w samo zarządzanie projektem, a nie w produkcję żywności.

No dobrze, zajmijmy się innymi, nie mniej ważnymi sprawami. Oczywiście jest, że ludzie w dzisiejszych czasach nie przywiązują dostatecznej wagi do swojego zdrowia. Jeżeli każdy poświęciłby codziennie godzinę na ćwiczenia i zrezygnował z niezdrowych fastfoodów, społeczeństwu na pewno lepiej by się wiodło. W obecnej sytuacji sprawa jest prosta – uchwalasz ►



rys. Agnieszka Wasek

► dekret, Twoja służba rozgłasza go na wszystkie strony i od tej pory każdy obywatel ma obowiązek trośczenia się o zachowanie formy.

Jednak znowu pojawia się pytanie – co zrobić z niepokornymi? Przecież teraz, gdy ustanowiłeś nowe prawo, nie może być ludzi, którzy bezkarnie je łamią. Jeżeli przymkniesz oko na jednego czy drugiego wkrótce większość poddanych wróci do dawnego stylu życia. Postanawiasz więc ukarać – ku przestrodze – tych, którzy się sprzeciwiają. Być może kiedyś przypomnisz sobie, że za Twoich rządów miało nie być przemocy i uciemiężenia – ale chyba warto poświęcić te parę jednostek dla dobra ogólnego, prawda?

Po jakimś czasie oglądania tego raju na ziemi zauważasz coś niepokojącego. Otóż jeden z nauczycieli w jakiejś podrzędnej szkółce na skraju imperium opowiada uczniom o tym, że dawniej, gdy nie istniało stanowisko władcy świata, ludziom żyło się lepiej – każdy mógł sam wybrać sposób, w jaki będzie wspierał potrzebujących, można było choć przez dzień odpocząć od wyczerpujących ćwiczeń... Toż to wierutne kłamstwa! Natychmiast każesz sprowadzić do siebie owego wykładowcę i udzielasz mu surowej reprimendy. Ale skąd można wiedzieć, czy gdzieś tam, w głębi i na obrzeżach nie istnieje więcej takich placówek? Idealnym rozwiązaniem wydaje się wydanie

le nie podobają się Twoje decyzje. Chyba najlepiej będzie, jeśli po prostu dasz im większą wolność, zlikwidujesz swoją policję i zaszyjesz się w swoim zamku by studiować historię tańca.

Pojawia się jednak problem – kolejny raz chodzi o pieniądze. Skąd je weźmiesz, by móc żyć dostatnie i z rozmachem godnym władcy? Musisz zebrać je wśród poddanych – a że nikt przy zdrowych zmysłach nie odda ich dobrowolnie widząc, że nie masz w ręku środków przymusu, musisz nadal zatrudniać straż i używać przemocy.

Jedynym sposobem w jaki możesz dobrze wykorzystać swoją władzę jest ochrona ludzi przed agresją ze strony innych ludzi – zapewnienie funk-



Teraz, kiedy Twoi poddani mają zapewniony byt, można zacząć myśleć o ich edukacji. Zgodnie z humanistycznym poczuciem sprawiedliwości nie można dopuścić do sytuacji, gdy dzieci z jakiegoś odległego zakątka świata nie mogą rozwijać swoich talentów tylko dlatego, że ich na to nie stać. Trzeba więc zapewnić darmową edukację – zbudować szkoły, zatrudnić nauczycieli, zadbać o całą dodatkową infrastrukturę w rodzaju bibliotek albo busów. Kolejny raz borykasz się z problemem braku pieniędzy, ale podwyższenie podatków – i przy okazji budowa nowych więzień dla niepokornych – załatwia sprawę. Pozostaje jedynie zasiąść na tronie i cieszyć oczy widokiem tylu szczęśliwych twarzy dostępujących błogosławieństwa edukacji.

kolejnego dekretu, który uregułuje ten niebezpieczny proceder. Od teraz każda szkoła na terenie imperium musi nauczać według ściśle określonego, wcześniej skonsultowanego z Tobą programu. Ci, którzy się nie podporządkują, zostaną ukarani.

Ufff... Rządzenie potrafi być uciążliwe. Uczestnictwo w tych wszystkich bankietach, balach i rautach jest doprawdy wykańczające – a na dodatek trzeba to godzić z zajmowaniem się tymi wszystkimi ludźmi, którzy nie wiedzą, co jest dla nich naprawdę dobre i za wszelką cenę chcą zrobić wszystko po swojemu.

Bilans przeciętnego dnia: kilkanaście manifestacji, parudziesięciu skazanych na więzienie, kilka tysięcy na grzywnę... Na dodatek ludziom wca-

cjonowania systemu sprawiedliwości – przemoc „w skali mikro” i stworzenie armii, która będzie miała za zadanie chronić obywateli przed przemocą „w skali makro”.

Widzisz teraz, że tak naprawdę nie istnieje dobry sposób rządzenia. Zawsze gdy będziesz chciał komuś coś dać, będziesz musiał odebrać to komuś innemu. Zamiast opiekować się ludźmi jak nianka trzeba pozwolić im podejmować własne, niezależne decyzje i dbać jedynie o to, żeby nie szkodziły innym. Oczywiście nie wszystkie z nich będą dobre, ale człowiek nie ma szans nauczyć się czegokolwiek, jeśli nie popełni błędów – drugi człowiek nie ma więc prawa zabraniać mu ich popełniania. □ cdn.

rys. Tomasz Steifer

Paski

Rysował HUBERT KOSIACKI



rys. Hubert Kosiacki



MINI-BRECHOWNICA

P. PROF. KRÓLIKOWSKA

N: „Myślicie, że jak jest ciemno to was nie widać?”

P. PROF. MIKOS

N: „Janek K. A Janek, ty masz może brata... lub ojca?”

U: „Tak, ojca mam.”

P. PROF. ZIELICZ

N: „A tam, oceny... Oceny najlepiej traktować jako znaczki na papierze.”

N: „Kobiety mają pierwszeństwo. Szczególnie wtedy, gdy z przodu stoją terroryści.”

P. PROF. ZIELICZ

Zadanie: „W pewnym kraju (wszelkie podobieństwa opisanego kraju z rzeczywistymi państwami są zupełnie przypadkowe)...”

N: „Gdybyśmy zajmowali się obracaniem Ani nad ogniskiem przez kanibali, to nie moglibyśmy jej potraktować jako punkt, bo kanibal musiałby się trochę zmęczyć kręcąc rączką dzidą z nabitą Anią.”

U – uczeń, N – nauczyciel

Zasłyszane.

Kącik limerykowy

TEKST: IGOR KOTRASIŃSKI

*Śniegi stopniały. Lecz cóż, gdy w ścisłości
Zapamiętałe są myśli i serca?
A kierat szkolny nam dusze przewierca,
A świat nastrocza rozrywki mnogości.*

*Odżywa wszystko. Grafoman zaś siedzi
I czeka, czy kto cokolwiek naskrobie.
A mają ludzie dążenia gdzieś w sobie,
A inni cicho. Więc mnie trza się biedzić.*

*Lecz próżno biadać, że nic nie przychodzi,
Pomysł pomysłem – tak łatwo nie zginie.
Może wam śmiechem stroniczka dogodzi,*

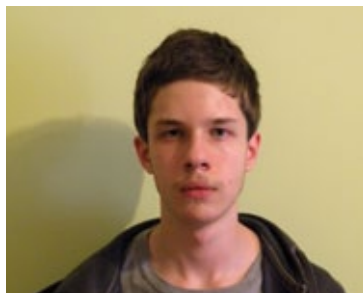
*A może łaska natchnienia nań spłynie.
Nie mnie duszami ludzkimi przewodzić,
Lecz wam bajdurząc – nijak nie przewinię.*

Krytycy, kminiący, Klatsch und Tratsch i kakaowcy!

Znaki na niebie, znaki na ziemi i sygnały dymne na podziemnych światłowodach nie pozostawiają żadnych wątpliwości – Staszic nie usiłuje brylować ani w sonetach, ani w limerykach. Jeszcze numer temu można było się oczywiście na wyżej wymieniony temat przepięknie rozbełkotać, a i tak niesłusznie – wszak elegancki limeryczek podtrzymał nienasycony liryczny duch pisańskiego. Ale cóż przeszłość, gdy dziś pokarmu braknie? Na maturzystów może i złym okiem nie patrzę, wszak dusza jeno czasu wolnego niepodzielnym władcą jest, ale przepraszam bardzo, młodsza braci staszicowa, gdzie wasze filozofowania? Gdzie wasze śmiałe, alternatywne humanistyczne teorie? W jaki gwizdek ulatuje cała ta para, którą można by wykorzystać do wykreowania nie wieszczą-bożyszczą-głosu na puszczy, lecz pokornego sługi, choćby i tych wszechobecnych humoru i ironii?

Ale nic to. Fakt faktem pozostaje – kącik żyć na przekór będzie, ale pasożytować nie ma na czym. Bo nie ma. A siebie nynie wciskać głupio. A że grzmiąca świeżość gniewnych przemów została już wcześniej bezmyślnie zhańbiona i zmiętolona, przyjdzie mi napisać cosik o sonecie jako takim, a może i o okolicach. Darujcie, waćpanowie i waćpanny, że za to bezczelne, bezpardonowe, bezzasadne i nade wszystko bierne zmuszanie mnie do pracy choć częściowo twórczej pozwolę sobie was natychmiastowo, namiętnie i nieodwołalnie znienawidzić. Amen.

Więc cóż jest sonet? W pigułce – czternaście wersów, pilnowanie układu rymów i strof. Jak wiele świetnych pomysłów humanistycznych narodził się w renesansowych Włoszech i tradycyjnie jego stworzenie przypisuje się niejakiemu Giacomo Da Lentini – jednak to co jest pewne (jak Britannica przez światłowody podszeptuje), to to, że stworzył



on najwcześniejsze znane utwory w tym gatunku. Sama nazwa „sonet” pochodzi z włoskiego i znaczy „mała piosenka”, czemu trudno się dziwić, biorąc pod uwagę, jak duży nacisk położony jest na rym i rytm. A zabawa w formowanie, układanie, przerzucanie tychże jest przednią i wcale nie sprawia takich trudności – gdy człowiek pisze ot, po prostu, z najścia myśli mu pod czuprynę, to nie duma nad akcentami w każdej sylabie i nie patrzy, czy wśród rymów męskich i żeńskich nie rodzi mu się brzmienie osobliwie obojętne. Nie trzeba więcej nad ramowy plan rymu gawiedzi, nie wymagać też będzie się od naszej literatury przedmiotu nadającego rytm bardziej zaawansowanego niż średniówka tam, gdzie trzeba – a brzmienia, jak kto niepewny, można pilnować, recytując sobie pod nosem. Już z tego można dużo a miło krzesać – a jak kto chce, to może to sobie wzbogacić o nieco bardziej systematyczne teorie, o których i piszący w istocie chętnie się czegoś dowie.

*Zobaczmy. Pierwej Włosi rymy ułożyli,
Dwa razy końce łącząc, środek okalając.
Kolejne dwa – bliźniaki, oś symetrii mają
Lub wewnątrz siebie różne, razem brzmią już milej.*

*A Szekspir wziął i zmienił; przeplotła się połowa,
Zaś trzeci pozazdrościł pierwszemu dwóm wielkości,
Skradł wers bratu i także przeplata swe słowa,
Cóż czwarty? Sam dla siebie wybrzmiewa w bliskości.*

*A jeszcze akcent mamy! Słabość z siłą plotna,
Lub po prostu rozdziela nam słowa rytmika;
Ja pisuję, by ładnie rym schodził z języka.*

*Lecz toż niczym kajdany zrzucili poeci.
I może jest w tym słuszność; ja biedny i głupi,
Że mnie się tak podoba, niech na mnie się skrupi.*

Ale przeszukując czeluście najbliższego i najmniej wiarygodnego źródła, doszukał się człowiek zaskakująco mało. Tym niemniej, ludzkim językiem mówiąc – oryginalnie w sonecie dominował układ rymów okalający w pierwszych dwóch strofach, zaś dwie kolejne posiadały układ rymów aba aba lub abc abc. Ten układ na własny użytek przerobił Szekspir, używając rymów krzyżowych i inaczej rozcinając ostatnie dwa – na podobnego poprzednika czterowersowca i dwuwersowy kuplet sam ze sobą się rymujący. Oczywiście nie przeszkadza to układać rymów, jak komu się podoba, a czasem nawet je niechlujnie gubić. O rytmie też znalazłem niewiele – przynajmniej nic dotyczącego naszego rodzimego języka. W języku angielskim dominuje w sonetach pentametr jambiczny – pięć par sylab, z których na drugą pada akcent. Tak czy siak, pilnowanie elegancji potoku słów spływających z papieru/ekranu na rozum w języku polskim trudności raczej nie nastrocza – mamy ten ►

► wspaniały komfort przerzucania słów w zdaniu na tyle dowolnie, że zawsze prawie coś eleganckiego się ułoży.

Naturalnie ścisła forma podobała się do pewnego momentu – dwudzieste stulecie zrodziło ideę odrzucenia tych ograniczeń, więc i sam sonet stracił na popularności. Oczywiście amatorom nie szkodzi to ani trochę – a wiersz bez formy potrafi być zdradliwy.

Ale ja tu sobie o niczym gadam, słowem żongluję jak nożem, miast świstać pojęciem jak przystoi ściśle zwartym wypowiedziom, a pustki w skrzynce. Skręca człowieka.

Piszcie, bracia i siostry. Poezja, czy radosna, czy żartobliwa, czy posępna, wcale przyjemna rzecz jest, choć w istocie nie mam pojęcia dlaczego. I jak ze wszystkimi rzeczami, które potrafią być miłe sercu tak po prostu, tak i poezji wystarczy dać czasem po prostu szansę. Jak wam wena przyjdzie – piszcie, piszcie, piszcie, na adres ikkpl@staszic.waw.pl. I żeby nie było, że czternastowersowców od was wymagam – sonety jak najbardziej mile widziane. Do zobaczenia za miesiąc parę,

Piszący



Wierszem pisanie...

Autorem wierszy jest PATRYK CZAJKA

Dekadentyzm

Obleśna mżawka w powietrzu pyli,
Nie daje ludziom wytchnienia chwili.
Masz parasolkę i jesteś mokry.
Krok twój zapada się w grunt podmokły.
Wkrótce źle skończysz. Myślam na dnie,
Gestykulujesz i klniesz bezradnie.
I na co komu ta maskarada?
O co ci chodzi? Przecież nie pada.

rys. Agnieszka Wasek

Modernizm po polsku

Ahu, ah, bliżej piachu.

Cieszymy się i radujmy,
Że tak musi być,
Bo każdy sprawiedliwie
W ziemi będzie gnić.



Ewaryst odpowiada



Listy w pisowni oryginalnej.

Kochany Staszic Kurierze,
oprowadzałem kandydatów do Liceum podczas dnia otwartego i nie dostałem koszulki. Czuję się oszukany, szczególnie dlatego, że niektórzy mają ich nawet po trzy. Czy jest szansa, że ją jeszcze otrzymam?

Rozczarowany altruista

Rozczarowany altruisto!

Proponuję wynająć agencję detektywistyczną i wysledzić, kto wziął Twoją koszulkę (bo w końcu suma musi się zgadzać). Po wytropieniu zachłannego porywacza zalecam zróżniczkowanie go prawym sierpowym po dx , a jeśli spryciarz obroni się, mówiąc, że jest $y=e^x$, zalecam różniczkowanie lewym prostym dy. Po całym zajściu pozostaną jednak ślady krwi. Lecz właśnie o to chodziło! W domu scałkuj je przez części przy najbliższej pełni księżyca. W ten sposób otrzymasz koszulkę Staszica, która zapewni Ci tarczę przed atakami mrozem i hiperbolami. Pamiętaj jednak o noszeniu bluzy, która z kolei pozwala bronić się przed funkcjami trygonometrycznymi.

Nie zapomnij, że najbliższy dzień otwarty już w poniedziałek – to dobra okazja, żeby poćwiczyć obronę przed funkcjami linowymi (teraz tylko takich uczą w gimnazjum, więc inne są niedozwolone).

Ekspansywny Ewaryst

Mój SK!

Uczę się do polskiego i wyglądam przez okno, a tu ciemno – jest dopiero 3:15, a w końcu moja doba ma 48 godzin. Jeszcze nawet nie wzięłam się za notatkę z religii i projekt na informatykę. Czy z moimi oczami jest coś nie tak? Czy jeszcze kiedyś zobaczę słońce?

Przerażona

Droga Przerażona!

Odkąd przyszedł do Staszica Twoim słońcem jest wiedza i nauka. Zostaniesz oświecona dopiero po zrobieniu odpowiedniej ilości zadań, a mianowicie – jeśli k jest numerem Twojej klasy to musisz robić dziennie zadania w liczbie równej co najmniej dla $n=2k+1$

$$\frac{1}{\sqrt{5}} \left(\frac{1+\sqrt{5}}{2} \right)^n - \frac{1}{\sqrt{5}} \left(\frac{1-\sqrt{5}}{2} \right)^n$$

Na światło tego starego słońca nie licz. Gdy byłem w Twojej sytuacji, pytałem o to starszych kolegów i żaden „zwykłego” słońca już nigdy więcej nie widział. Ale nie martw się – słońce nauki świeci proporcjonalnie do kwadratu liczby zrobionych zadań i sześcianu przeczytanych lektur rozwijających intelekt. Trochę mnie dziwi, że nie słyszałaś o tym wcześniej, uważam, że ta informacja powinna pojawić się w informatorach szkolnych i na stronie internetowej.

Oświecony Ewaryst

Drogi SK,

ile najmniej ogniów Leclanchego należy połączyć i jak, by żarówka o mocy 18 watów dostosowana do napięcia 12 voltów świeciła normalnie? Opór wewnętrzny każdego ogniwa wynosi 1 om.

Proszę, odpisz jak najszybciej, bo zaraz kończy mi się lekcja!

Sprawdzany fizyk

Stary!

Czego teraz w tych matexach (nie)uczysz?

Po pierwsze – trzeba być nienormalnym, żeby 12V żarówkę zasilac z baterijek 1,5V, bo szybko się pójdzie z torbami!

Po drugie, rozwiązanie teoretyczne jest trywialne i nie wiem, czemu zawracasz mi nim głowę: jeśli n to ilość baterijek w szeregu, a k – ilość połączonych równolegle szeregów baterijek, to trzeba tylko w liczbach naturalnych rozwiązać banalne równanie $nk = 8k - n$ a następnie wybrać najmniejszy iloczyn nk i już rozwiązane... ;-)

Serdecznie pozdrawiam z za drugiej strony biurka,
Włodzimierz Zielić

	5			2		9	
				4			7
3				6			5
9						5	
5	2			7		1	3
	7						2
8			2				4
2				1			
	1		9			8	

Qns

	5			8	6			
	6	4				1		
				7			3	6
	1						4	2
2								9
	3	6					1	
9	8				2			
			9				3	7
				5	8		4	

		8	9		2			
				3	1	2		5
3			7			9		
8	7			2				
6		4		8		3		7
				7			5	6
		9			3			8
5		6	2	1				
			5		7	4		

Qns

			9	4				6	7
				6	2				
6						5	4		
						3	9	8	4
		6					1		
9	8	4	5						
		8	3						6
				7	2				
7	5				6	3			

					2	3	5		
					7				
	2		4				6	8	
				2				7	
5		8	1		3	6		4	
9				8					
8	9				5		4		
			6						
	4	1	2						

Qns

					1				8
7	6	4	2	8		9			
					6	5		2	
		3							
1			4		3			7	
						1			
2		1	7						
		8		9	1	4	2	6	
6				3					

Wstąp do ekipy Staszic Kuriera!

Wszystkich chętnych do dołączenia do ekipy Staszic Kuriera, dysponujących poczuciem humoru lub nie, zapraszamy na spotkanie redakcyjne, które odbędzie się w **poniedziałek 29 kwietnia o godzinie 15:00 w sali 220**. Serdecznie zachęcamy do udziału w spotkaniu tych, którzy chcieliby spróbować swoich sił i rozpocząć zdobywać doświadczenie jako dziennikarze, felietoniści, korektorzy czy graficy.

Jeśli masz ciekawe pomysły, lubisz pisać, rysować lub po prostu masz jakieś hobby czy rozległą wiedzę z jakiejś dziedziny i chciałbyś się nią podzielić – pisz do nas! Czekamy na Was wszystkich, bo Staszic Kuriera tworzy i tworzyć będzie cała społeczność XIV LO! Piszcie na kurier@staszic.waw.pl



staszic **kurier**
on-line
kurier.staszic.waw.pl



Staszic Kurier

Redakcja

ADRES REDAKCJI

Staszic Kurier

XIV Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Staszica
ul. Nowowiejska 37a
02-010 Warszawa

e-mail: kurier@staszic.waw.pl
<http://kurier.staszic.waw.pl>

Nakład: 180 egzemplarzy
Wydano dzięki uprzejmości
Dyrekcji Szkoły i Rady Rodziców.

REDAKTORZY NACZELNI

Maksymilian Jabłecki
Michał Radek

DTP

PROJEKT GRAFICZNY

Michał Radek

KOREKTA

Joanna Mazurek
Dominik Plewa
Grzegorz Sołdatowski

STALI WSPÓŁPRACOWNICY

Michał Kazaniecki
Igor Kotrasiński
Maria Sieńko
SzB
Trucker
Magdalena Zwolińska

GRAFIKA

Hubert Kosiacki
Karolina Leszczyńska
Agnieszka Wasek

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, jak również zastrzega sobie prawo do opracowywania redakcyjnego i skracania tekstów oraz zmiany nagłówków i tytułów, a także odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Dostarczenie materiałów oznacza akceptację powyższych warunków, chyba że autor wyraźnie zaznaczy inaczej.

staszic **kurier**